

# Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Rozmowa z ptaszkiem

Zawierucha wyje jak suka,  
Mróz tak szczypie jak Dreptak dziewczuchy,  
A do mego okna ptaszek puka,  
Żeby dał mu jakieś okruchy.  
Stuka, puka ptaszę wynędzniałę,  
Piszczy, prosi - Tyś dobre dziecię,  
Daj mi pojeść! - A ja na to: - A chałę,  
Trzeba było nazbierać w lecie!  
Chciałbyś draniu, żebym zrobił daszek,  
Żebym sypał pszenicy lub żyta?  
A gdzie całe lato był pan ptaszek?  
Czemu wtedy mi nie śpiewał, pytam?  
Gdym nocami bezsennymi czuwał,  
Kłopotami, zmartwieniami struty,  
To gdzie wtedy pan ptaszek fruwał?  
Przypuszczalnie na jakieś ksiuty!  
A gdy przyszła do mnie jedna Walerka  
I gdy krew zaczęła we mnie tętnić,  
Czemu wtedy ptaszek nie zaćwierkał,  
Żeby tę Walerkę roznamiętnić?  
Był wszak nastrój, adapter i flaszka,  
Księżyc miasto swym blaskiem pobielił,  
Lecz zabrakło śpiewu pana ptaszka,  
I nic, guzik, jak psu w ucho strzelił...  
Nie tak łatwo w mym wieku o babki,  
Swą absencją ptaszek wszystko zniszczył.  
Teraz ptaszek niech chucha w łapki,  
Teraz ptaszek niech sobie piszczy!  
Życie, ptaszku, nie czytanka ze szkółki,  
Trzeba przez nie pchać się przebojem!  
Że co proszę? Kawałeczek bułki?  
A kaktusa! Sam sobie pojem!  
Zresztą, co tam, nie jestem zwierzę,  
Choć pan tutaj, panie wróbelek,  
Na, masz trochę, ty, kopany w pierze,  
Ale latem to odćwierkasz, kuchnia Felek!!!